

Debata na temat lasów

Uwagi o charakterze generalnym

Polska bardzo rzadko może uchodzić za wzorzec dla krajów tzw. dobrobytu Zachodniej Europy.

Szczytnym wyjątkiem jest tu bez wątpienia polski model leśnictwa państwowego. Środowisko związane z NSZZ Solidarność, które reprezentuję, stoi na stanowisku, że rozwiązania prawne oraz organizacyjne, w ramach których funkcjonują Lasy Państwowe są właściwe i sprawdzone. Nic tu nie należy zmieniać, gdyż obecna forma organizacyjno – prawna prowadzenia w Polsce państwowej gospodarki leśnej jest sprawdzona, służy realizacji koncepcji lasów państwowych jako zintegrowanego dobra wspólnego łącznego oraz ucieleśnianiu idei lasu wielofunkcyjnego – lasu, którego zadaniem powinno być realizowanie niezliczonych świadczeń materialnych i niematerialnych, w tym powszechnych świadczeń nierynkowych.

Doceniamy rolę państwowych zasobów leśnych w stwarzaniu szans rozwojowych terenów nieurbanizowanych.

W końcowym efekcie wszystko zależy od ludzi. Nawet najdoskonalsze rozwiązania prawno – organizacyjne nie są w stanie stworzyć zabezpieczeń przed wynaturzeniami oraz nieprawidłowymi zjawiskami.

Kadra leśna w swojej zdecydowanej większości skupia wybitnych specjalistów, ludzi do końca oddanych polskiej przyrodzie.

W tym miejscu – na ręce zebranych tu ludzi polskich lasów składam podziękowania za trud i osiągnięcia.

Jest oczywiste, że na pełną i obiektywną oceną funkcjonowania finansów Lasów Państwowych w latach listopad 2001 – 2005 przyjdzie czas, gdy będą dostępne materiały źródłowe. Również wtedy, gdy będzie można sprawdzić politykę zarządzania rezerwami księgowymi oraz rozliczeniami międzyokresowymi w Lasach Państwowych oraz ustalić jej wpływ na powstawanie wyniku finansowego – oczywiście w połączeniu z polityką odpisów na fundusz leśny oraz dopłat z funduszu leśnego. Musi zostać sporządzony raport w tej sprawie – i na pewno nie będzie do tzw. bilans otwarcia z roku 2001, który powstał m.in. jako rezultat wyznaczonych poszczególnym jednostkom organizacyjnym Lasów Państwowych limitów rezerw i rozliczeń międzyokresowych, a także jako wynik konfidentalnych spotkań establishmentu leśnego z przemysłem drzewnym, w następstwie których ustała sprzedaż drewna wielkowymiarowego w ostatnim kwartale 2001 r.

Doceniając poziom i zaangażowanie kadry leśnej z całą mocą trzeba zadeklarować, że nikt, kto ma czyste ręce oraz jest fachowcem nie powinien obawiać się o pracę w Lasach Państwowych – bez względu na wyznawane poglądy polityczne. Nie mogą powtórzyć się praktyki z lat listopad 2001 – 2005 masowego wyrzucania pracowników Lasów Państwowych na bruk – po hasłem, iż naród, jako najwyższa władza, tak postanowiła w akcie wyborczym.

**Realizacja zapowiedzi programowych kierownictwa resortu środowiska w rządzie Millera i Belki dotyczących Lasów Państwowych
(czyli dlaczego nic nie udało się osiągnąć):**

Obejmując we wrześniu 2001 r. rządy w resorcie środowiska – jego kierownictwo zapowiadało unormowanie zasad sprzedaży drewna oraz poprawę relacji z przemysłem drzewnym. W efekcie normalizacja ta polegała na:

- a) odstąpieniu od przetargowych form sprzedaży,
- b) doprowadzeniu do drastycznego spadku cen na surowiec drzewny o prawie dwadzieścia procent,
- c) niespotykanej, bezprawnej centralizacji decyzji o sprzedaży drewna na poziomie regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, a nawet Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych,
- d) zawieraniu umów na dostawy drewna wg tajemnych zasad – „po uważaniu”.

Trwa proces zaniku lokalnego rynku drzewnego, zaś stosunki Lasów Państwowych z molochami drzewnymi nie mogą być już gorsze. Lasom Państwowym grozi postępowanie antymonopolowe, zaś w Ministerstwie Gospodarki rozpoczęto pozaprawne prace nad stworzeniem absurdu – rozdzielnego rozporządzania ws. handlu drewnem.

Obejmując rządy w resorcie środowiska – jego czerwone kierownictwo zapowiadało obiektywizm w doborze kadr. Skończyło się na tym, że z Lasów Państwowych musiało odejść około ośmiu tysięcy pracowników – pod pozorem, sztucznie wykreowanej, złej kondycji finansowej firmy.

Pragnę podkreślić, że tak, jak zaciekle forsowany był pogląd o rzekomym ujemnym wyniku finansowym Lasów Państwowych w roku 2001 – osiągniętym (o dziwo) przy rewelacyjnym wskaźniku płynności finansowej bieżącej, tak równie wnikliwie sprawę rezerw, rozliczeń międzyokresowych oraz przesuwania wyniku na fundusz leśny powinna w zbliżającym się czasie zbadać prokuratura i powołane do kontroli organy.

Lasy Państwowe mają specjalną formę organizacyjno – prawną dlatego właśnie, że mają stanowić bufor przeciwdziałający strukturalnemu bezrobociu na terenach nieurbanizowanych. W tym kontekście wyrzucenie tak dużej liczby ludzi na bruk należy ocenić w kategoriach społecznej zbrodni.

Szykany na niespotykaną skalę objęły kierownictwo Lasów Państwowych z lat 1997 – 2001. Nie oszczędzono nawet Pełnomocnika ustawy o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju.

Jest ironią, że teraz każdy niemal miesiąc przynosi coraz to nowe nazwiska osób, które w latach 1997 – 2001 rzekomo przeciwstawiły się koncepcjom, dotyczącym reformy polskiego modelu leśnictwa państwowego. Mamy dobrą pamięć, i wiemy, kto w tamtym okresie wziął na siebie cały ciężar walki o polskie lasy narodowe, a także zapamiętamy, jak tym ludziom podziękowano.

Obejmując rządy w resorcie środowiska millerowskie kierownictwo zapowiadało głęboką decentralizację zarządzania oraz głęboką reformę planowania finansowo – gospodarczego w Lasach Państwowych. Efekt końcowy jest taki, że planowania finansowo – gospodarczego już bardziej nie można było zepsuć, a stopień centralizacji zarządzania osiągnął wymiar monstrualny.

Gospodarowanie zasobami nieruchomości gruntowych Skarbu Państwa we władaniu Lasów Państwowych oraz ruchomymi środkami trwałymi

Z informacji, docierających do nas, wyłania się czarny obraz gospodarowania majątkiem Skarbu Państwa oddanemu Lasom Państwowym w zarząd.

Nie jest rozwiązana sprawa Eko – Sękocina. NIK zaleciała osiedle sprzedać. Lasy Państwowe postanowiły wyłożyć grube kolejne dziesiątki milionów złotych, aby osiedle to przerobić na siedzibę Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych. Będzie to chyba najdroższa siedziba firmy państwowej, jeśli do dokończenia inwestycji w ogóle dojdzie, gdyż słyszymy, że wykonawca robót popadł w kłopoty finansowe.

Wyjaśnienia wymaga sprawa pozaprawnego pobudowania kompleksu hotelowo - stajennego na terenach gruntów przeznaczonych na osadę leśniczego w obrębie Konstancina. Obiekt, za wiedzą władz kierownictwa resortu, z naruszeniem wszelkiego prawa, pobudowały osoby o koneksjach, sięgających najwyższych półek politycznych z lewej strony sceny politycznej.

Zbadania wymaga udział władz państwowych w doprowadzeniu do wydania decyzji o zgodzie na przeznaczenie gruntów Nadleśnictwa Biała – Podlaska pod utopijną inwestycję Vapaha - Toya

Inne bulwersujące sprawy, to zamiana gruntowa w nadleśnictwie Cierpiszewo; wtórny rynek sprzedaży mieszkań zakładowych nabywanych za grosze przez establishment leśny np. w Radomiu; działki budowlane nabyte przez funkcjonariuszy służby leśnej po atrakcyjnych cenach w okolicach Kamienia Pomorskiego; sprawa zwrotu lasów w miejscowości Magdalenka pod Warszawą; zamiana gruntowa w Żołędowie na rzecz osoby wysoko postawione w telewizji publicznej; sprawa działek rekreacyjnych puszczonej w obieg na terenie Nadleśnictwa Dąbrowa, Radom, Łagów; sprawa olbrzymich połaci prywatnych gruntów nabytych przez Nadleśniczego z Nadleśnictwa Lubin; sprawa udostępniona gruntów w obrębie rezerwatu pod ujęcie wody Ostromecko oraz skandaliczna sprawa likwidacji obwodu łowieckiego Lasów Państwowych na rzecz senatora Stokłosy.

Zbadania wymaga sprawa wydzierżawiania oraz wynajmowania terenów będących gruntem leśnym. Zgodnie z prawem – takie wydzierżawianie i wynajmowanie było dopuszczalne, jeśli wynikało z potrzeb gospodarki leśnej, a nie potrzeb osób, choćby najbardziej prominentnych i ubóstwiających zacisza Puszczy Białowieskiej.

Jest ciekawe, jaką potrzebą gospodarki leśnej uzasadni kierownictwo RDLP w Zielonej Górze, wynajęcie gruntów prywatnej osobie za symboliczne grosze, która to osoba podnajmuje je za olbrzymi czynsz hotelowi Victoria.

Zbadania wymaga tzw. program sprzedaży samochodów służbowych pracowników Lasów Państwowych, w wyniku którego Lasom pozostał tabor zużyty i zdekapitalizowany, zaś najbardziej atrakcyjne samochody znalazły się w prywatnych rękach, na ogół kierowników jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych.

Jest już dziś rzeczą powszechnie wiadomą i szeroko krytykowaną w środowisku leśnym, że gospodarowanie zasobami ludzkimi w wykonaniu obecnych władz leśnych polega na promowaniu rodzinnych układów, naruszaniu zasad niestwarzania konkurencji pracodawcy polegającej na nagminnym angażowaniu się w doradztwo na rzecz przemysłu drzewnego, a także lokowanie członków rodzin w firmach drzewnych. Wygląda na to, że na tym ma polegać forsowana ostatnio przez władze leśne koncepcja stworzenia kompleksu leśno – drzewnego.

Cieżko pracujących leśników i społeczeństwo bulwersuje trwonienie pieniędzy na masowe uroczystości piknikowe organizowane pod byle pretekstem.

Dochodzi to aż do przejawów odruchów dekadencckich. Szef regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych zaprasza na polowanie SLD-owskiego barona, kilka dni później skazanego za przestępstwa.

Na publiczność zrzuca się z samolotu bomby z nadmanganianu potasu podczas obchodów dni lasu w Kielcach.

Organizuje się dwudniową „balangą” z okazji Dni Lasu na gruntach prywatnych masarza (RDLP Toruń)

Środki na programy telewizyjne z funduszu leśnego Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych przekazywane są do Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych. Centrum to zleca usługi firmie prywatnej, w której pracuje wiceszef CILP.

Przez całą kadencję obecnego Sejmu trwa psucie prawa leśnego przy braku reakcji, bądź tylko symbolicznej ze strony resortu środowiska i kierownictwa Lasów Państwowych polegające na:

- a) *wprowadzenie Lasów Państwowych w orbitę ustawy o zamówieniach publicznych*
- b) *ustawa o ochronie przyrody – kreująca skostniały model ochrony skansenowej*
- c) *kolizje między ustawą o ochronie roślin a prawem leśnym*

Jako kuriozum można uznać ostatnią zmianę ustawy o lasach, sprzeczną z zasadami uczciwej konkurencji, a dającą olbrzymie przywileje i tworzącą przechowalnię baronom leśnym rządzącym od 2001 r. z nadania Millera. Zmiany te są powszechnie krytykowane w środowisku leśnym, czego dowodem jest wywiad w Przeglądzie Leśniczym z jednym z najbliższych współpracowników pła Żelichowskiego, w którym czytamy między innymi:

„Istotnie – jestem kojarzony z „obozem” obecnie sprawującym władzę w Lasach Państwowych. I jeśli decyduję się na zabranie głosu na temat wprowadzania głębokich zmian w przepisach ustawy o lasach to dlatego, bo uważam iż „miarka się przebrała”. Moim zdaniem nie wolno psuć prawa leśnego - które jest naszym wspólnym sukcesem – tylko dlatego, że nadchodzą trudne do przewidzenia rozstrzygnięcia polityczne. A dlaczego nie chcę ujawniać swojego nazwiska? Kto przepracowałby w leśnictwie tyle lat co ja, nie stawiałby takiego pytania”.

Pracowników Biura Urządzania Lasu ostrzegamy, że dla nich pewnie też jest już przygotowany przez „leśnych spadochroniarzy” „plan Majchrzaka” polegający jak w LP na masowych zwolnieniach.

Polityków Platformy Obywatelskiej przestrzegamy przed masowo przechodzącymi do Waszych szeregów funkcjonariuszami byłej PZPR i ZSL w leśnych mundurach. Ostrzegamy też przed tymi, którzy przez ostatnie cztery lata bizantyjsko wysługiwali się SLD i jego sojusznikom, a dziś „przytulają się” do PO.

Dziękuję za uwagę
Marek Szary